WARSZAWA.— Rok I. Dnia 10. Maja 1823.

KURJER

DLA PŁCI PIĘKNEJ.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOSCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 18.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę, z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód, z których jedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyjmuje się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18.

PEWRIL z PIKU.

Najnowszy romans Angielski, *Waltera Szkota*.

Rzadko, któréj z naszych czytelniczek, nazwisko *Waltera Szkota*, przynajmniéj z powszechnego rozgłosu; nie jest znaném. Na nasz język, jeden dopiero płód jego pióra, to jest, poemat, *Pani Jeziora*, wytłómaczono.— We *Francji*, tak się o romanse jego ubiegają, że Księgarze *Paryzcy* przez tajemne wpływy, dostają kopji jego rękopismu, idącego do druku: a z tąd w jednym prawie czasie oryginał *Angielski*, i tłómaczenie *Francuzkie*, z pod prassy wychodzi. Zalecają szczególniéj romanse *Waltera Szkota*, do najwyższego stopnia posunięta naturalność, głęboka znajomość serca ludzkiego, i charaktery, mistrzowską kréślone ręką. Zarzucić mu jednak można, rozwlekłość, brak czucia, i monotonję w charakterach bohatérów, którzy we wszystkich romansach, tak są do siebie podobni, że Ich tylko nazwiska od siebie rozróżniają.

W przedmowie do *Pewrila z Piku* sam Autor, tak się pod zmyślonem imieniem odmalował.

„Autor *Wawerleja* (*) wszedł— człowiek wzrostu wysokiego, i niezłéj tuszy. Pod podróżną opończą, dostrzegłem na nim tabaczkowego fraka. Kapelusz ze spuszczonemi skrzydłami, przymocowany był do głowy, czarną wielką jedwabną chustką, zachodzącą na uszy, już to dla ochrony ich przed wiatrem, już też, przed paplotaniem przyjemnych towarzyszy Dyliżansu, z którego wysiadł.— W jego wielkich siwych brwiach, malowały się razem, szyderstwo, przenikliwość, i zdrowy rozsądek. Jego szerokie rysy twarzy, zdawały się raczéj oznaczać ociężałość umysłu, niż jenjusz: lecz od przypuszczenia téj myśli, bronił go nos ściągły, dobrze wystający naprzód. Podpierał się grubą trzciną — podwójna Barcellońska chustka opasywała jego szyję; brzuch znakomitéj objętości, nosił przed sobą, ale mniéjsza o to. Spodnie miał z grubego zbitego sukna. Wreście z pod butów wykładanych, spadających aż do kostek, wyglądały porządne podróżne wełniane pończochy, robione nie na warsztacie, lecz trykotowane igłą, podług szanownéj i starożytnéj mody Szkockiéj. Wiek jego, zdawał się przechodzić lat 50, lecz nie dochodził sześćdziesięciu, com uważał z przyjemnością, gdyż miarkując po mocy i rozciągłości jego głosu, po sprężytości jego chodu, po tęgości jego *hem!* i po rozlegającém się brzmieniu, jego kichnięcia, wszystko to oznaczało zdrowie, czerstwość, mocny skład ciała, i rokowało literaturze, nie małe jeszcze korzyści.

Pewna okoliczność, dała mi poznać, że gość mój, nie jest wielkim przyjacielem kobiet. Po pierwszych ukłonach i grzecznościach, chciałem go uczęstować, herbatą i towarzystwem mojéj krewniaczki, Mis Katarzyny *Witroz*, lecz Autor *Wawerleja* z wzgardą te propozycje odrzucił.— „ Obejdzie się bez płynu zgorszenia! krzyknął, i niesmacznéj kobiecéj gadaniny.— Kufel pieniącego się piwa, Kawał przerastałéj sztukamięsy, towarzystwo samego WPana, i to tylko, co beczka lub rószt dostarczyć mogą! i t. d.

Dalszy ciąg w następującym Numerze.

do Karty 113=

(*) *Wawerléj* jeden z romansów Waltera Szkota.

Myśli.

Ta miłość tylko była prawdziwa, która się późniéj w przyjaźń zamienia.

Takt w społeczeństwie, jest to podłość powierzchowna; zdarza się że pod nią szlachetne uczucia się ukrywają, lecz najczęściej wewnątrz, jest takie jak zewnątrz.

Cóż jest ten takt? zapyta nie jeden, któremu ten techniczny wyraz nie jest jeszcze znany.

Śmiać się z temi, co się śmieją, płakać z temi co płaczą, skakać, stać, siedzieć, leżeć, z temi co skaczą, stoją, siedzą, lub leżą, nie narażać sobie najpodlejszego człowieka, okazywać mu powierzchownie równą uprzejmość, jak najuczciwszemu, mieć w prawdzie swoje zdanie, lecz zawsze czekać, jakie będzie zdanie większości, dla przyswojenia go sobie, a za godło przyjąć. „Nie rwij się z motyką na słońce.” Oto jest definicja taktu.

To pewna, że jest jakiś środek między surowym Stoicyzmem a podłością, lecz iluż jest takich, co się go trzyma!

Roztropność nie jest synonimem cnoty, tak jak cnota nie jest synonimem roztropności.

Nieszczęściem jest, że płeć piękna również jest poniżana przez mężczyzn, jak przez samą siebie. Nikt się nie spyta, czy ta a ta kobieta, jest dobrą matką, dobrą żoną, dobrą gospodynią, dobrą obywatelką, czy jest miłosierna uprzejma, stała w przyjaźni, roztropna, i t. d. ale czy...

Poczciwy *Bernardyn de Sępier* (Saint Berre) w sławném swoiém dziele *Dociekania przyrodzenia* (Etudes de la Nature) po zbijaniu rozmaitych systemów względem przybierania i opadania morza i po silném powstaniu przeciwko macyi ich tworzenia: „Co do mnie, mówi daléj, sądzę,.... i dowodzi że przybieranie i opadanie morza pochodzi od topienia się lodów przy biegunach.... O próżność próżności! Podobnież *Moljer* w jednéj z swych komedyj wprowadza Wierszopisa, który jak najrozsądniéj powstaje przeciwko macyi klecenia wierszy, i dobywając natychmiast pewnéj ćwiarteczki z kieszeni „Oto para madrygalików mówi zrobionych przezemnie i t. d.

S z a r a d a.

Pierwszą i *czwartą* alfabet zamyka,
Niech *czwartéj z trzecią*, boją się złodzieje;
Przewróć mą drugą, *litera*:
Całe jarzma nie cierpiąc, za wolność krew leje.

Do k... 120

TEATRA i WIDOWISKA STOLICY.

D. 6. Maia. Koncert Pani *Szymanowskiéj*. Najlepszym dowodem do iakiego stopnia wzrasta u nas smak do muzyki, był Koncert Pani *Szymanowskiéy*; biletów rozprzedano blizko 900, na galeryą zaś i Paradyz, iuż ich zabrakło.

Pierwsza to u nas *Polka*, która wyższym obdarzona talentem, publicznie, jego dowody daje. *Petersburg*, *Moskwa*, *Kiiów*, *Zytomierz*, *Krzemieniec*, pisma kraiowe i zagraniczne, najchlubniejsze o talencie Pani *Szymanowskiéy* dały już świadectwa. Jeżeli tę uwagę na bok usuniemy, że nigdy człowiek na zupełnym doskonałości stopniu stanąć nie jest w stanie, Pani *Szymanowska* na tak niewdzięcznym instrumencie, jakim jest fortepian, tyle jest doskonałą, ile nią być można. Grę jéj zaleca, pewność, szybkość, moc i czucie. Szczególniéy wszystkich zajęło Rondo *Hümla*. Słychać że Pani *Szymanowska* wybiera się niedługo, do *Niemiec*, *Francji* i *Anglii*.

Redakcja Kurjera dla Płci pięknéj składa czułe podziękowania Szanownemu Obywatelowi czy Obywatelce *Wołynia*, za nadesłany opis Wodospadu *Skardońskiego*. Uprasza jednak Redakcja Pana czy Panią M. K. równie jak innych Współpracowników, o odkrywanie Redakcji swego nazwiska, która za najściślejszą taiemnicę zaręcza. W przeciwnym bowiem razie płody ich pióra umieszczonemi bydź nie mogą.

Znaczenie Logogryfu w Nrze. 17 Kurjera dla Płci pięknéj umieszczonego, jest *Szkot*. w którym są, *Kot*, *Tok*, *Kos*, *Sok*, *Kosz*, *Skot*.

Do Nru dzisiejszego dołącza się dalszy ciąg Katalogu.